Kuryer Poznański.

No. 43. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 23 lutego 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III.*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiéj No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8 Ajencye Kuryera: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 23 lutego.

Ostatnim aktem rządowym ustępującego wraz z całém ministerstwem pana Gladstone było przedstawienie królowéj angielskiéj kilku nazwisk ze swych stronników politycznych wyniesienia do godności parów. Nie można jednak w propozycyi téj uważać zamiaru przekształcenia Izby parów na powolne narzędzie rządowe, ale raczéj jako chwalebną chęć wynagrodzenia wiernych swych politycznych przyjaciół. Wymieniają pomiędzy przeznaczonymi na godność tę oprócz dotychczasowego ministra wojny Cardwell i ministra handlu Fortescue, jeszcze lorda Enfield, pana Hammond i pana Tomasza Freemantle. Miał podobno pan Gladstone także zamiar przedstawić do wyniesienia na tę godność barona Lionel Rothschild, od zamysłu tego wszakże po głębszém zastanowieniu odstąpił. — Anglia przejęła naturę otaczającego ją zewsząd żywiołu. Podlega ona, na podobieństwo morza, w polityce wewnętrznéj ciągłym, peryodycznym przypływom i odpływom. Stronnictwo torysów uzyskuje dzisiaj przewagę w rządzie nad stronnictwem whigów, by znów po latach, niekiedy po miesiącach, ustąpić przed nowym prądem. W ustawicznym tym ruchu jest zawarta pewna zachowawcza jedność, która chroniła Anglią dotąd i chronić ją będzie może jeszcze długo przed skrajnemi kierunkami, które państwa na stałym lądzie niejednokrotnie nad brzeg przepaści przywiodły. W obec tych ciągłych fluktuacyi jest rzeczą naturalną, że wczorajszy prezes ministrów przejmuje po ustąpieniu z ministerstwa nazajutrz z urzędu niejako przywództwo opozycyi w Izbie, do któréj należy. To też oczekują z natężeniem w całym kraju, czy p. Gladstone obejmie niezwłocznie kierownictwo opozycyi w Izbie niższéj, czy też wprzody, szukając wypoczynku po pięcioletniéj wytężonéj pracy, usunie się na czas jaki z publicznego życia. — Zebranie się parlamentu oznaczone jest formalnie na dzień 5 marca; właściwa jego czynność będzie się wszakże mogła rozpocząć w jakie dziesięć dni późniéj. Po wyborze marszałka i zaprzysiężeniu członków, będzie się musiała Izba niższa odroczyć aż do chwili ponownego wyboru do niéj nowego prezesa ministrów i jego kolegów, którzy przez objęcie urzędowania utracili mandat poselski.

Jutro zabierze się pruska Izba poselska do rozpraw nad projektem do prawa o ślubach cywilnych w formie nadanéj mu przez Izbę panów. W kołach parlamentarnych sądzą, że pomimo niektórych ważnych nawet zmian, którym projekt ten podległ, przyjmie go poselska Izba bez dłuższych rozpraw, byle tylko przyspieszyć chwilę odroczenia, które przy równoczesném zasiadaniu parlamentu staje się niemal nieodzowném. To też oczekują odroczenia sejmu już na środę.

Wiedeńskie dzienniki i korespondencye zajmują się pilnie przesileniem ministeryalném, gotującém się w Węgrzech. Zaraz po powrocie cesarza Franciszka Jozefa z Petersburga oczekują podania się obecnego ministerstwa do dymisyi.

Brukselski Nord, dziennik utrzymywany rosyjskiém złotem, oburza się na paryzką Assemblée nationale, że „fantazye“ swe rozpościera nie tylko na sprawy wschodnie, lecz także na rzeczy polskie; a wyrażając z powodu tego przekonanie, że Assemblée nationale nie może w najmniejszym stać związku z francuskim rządem, oburza się nad „zmyślonemi bajkami“, zamieszczonemi w dzienniku tym pod napisem: „Rzeź polskich chłopów przez Moskali w dniach 1 i 18 stycznia 1874.“ Organ kanclerstwa niemieckiego, Nord. Allg. Ztg., streszcza wywody Nord'a, zgadzając się całkiem na zapatrywania jego. Zapytaćby się można, kogo tutaj chcą oszukać, zaprzeczając wręcz okropnym faktom, tak powszechnie znanym.

Z Hiszpanii dochodzą wiadomości o przesileniu ministeryalném, które wybuchło w Madrycie. Słychać, że marszałek Serrano usunie monarchistów, których przedstawicielem jest Sagasta, a nawet republikanów, obstających przy centralizacyi, których wyobraża minister spraw wewnętrznych p. Garcia Ruiz, a pogodzi się z panem Castelar na zasadzie autonomii administracyjnéj miast i prowincyi.

Dziennik Indépendance Belge otrzymał telegram z Santander, według którego hiszpańskie wojska rządowe zająć miały niektóre pozycye, przyczém wszakże ogromne poniosły straty; Karliści silny stawiają opór. Od poniedziałku przewożono rannych do Santander. Karlistowski brygadyer Dorregaray przybył tu z Estelli. Według późniejszych wiadomości z Madrytu zajęli Karliści po sześciogodzinnéj walce miasto Vinaros w prowincyi Walencyi i wzięli do niewoli całą załogę. — Jenerał Moriones pozostaje jeszcze w Castro, a tylko straże przednie wysunął pod Somorrostro.

Utworzenie nowego gabinetu w Atenach pod przewodnictwem Bulgaris'a napotykało zrazu na trudności, z powodu mianowicie, że Commonduros i Zaimis ociągali się z wstąpieniem do gabinetu. Przeszkody te wszakże usunięte zostały, a skład nowego gabinetu jest teraz następujący: Pan Bulgaris, prezes ministerstwa, objął przytém tekę spraw wewnętrznych; Delijannis tekę spraw zagranicznych, Valusopulo finansów, Frindetta wojny, Zalonis marynarki, Papamichailopulo sprawiedliwości, Thicolopulos wyznań.

Pod rubryką właściwą podajemy dzisiaj w streszczeniu zbiorowy list pasterski Biskupów monarchii pruskiéj. W dosłownym przekładzie podamy ten ważny dokument w najbliższym czasie.

Do Biura Wolffa telegrafują z Ostrowa pod dniem wczorajszym, że na podanie Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa hrabiego Ledóchowskiego, tyczące się urządzenia w więzieniu Jego kaplicy, nadeszła przychylna ze strony władz odnośnych odpowiedź. Przeznaczono ku temu celę położoną naprzeciw zajmowanéj przez Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza. — Zkądinąd dowiadujemy się, że wniosek księdza Prymasa o urządzeniu kaplicy nie został uwzględniony.

Sprawozdanie Komisyi Izby Panów o ślubach cywilnych.

I.

Sprawozdanie, przełożone przez Komisyą Izbie Panów, zmienia nieco brzmienie uchwały Izby poselskiéj, godząc się atoli na rzecz zasadniczą. Głosami 10 naprzeciw 3, przyjęty był § 1 prawa, mieszczący zasadę prawa nowego, że tylko urzędnicy państwowi mają wyłącznie powierzone poświadczanie urodzin, ślubów i śmierci. Zmiany, dokonane przez Komisyą Izby Panów, są poniekąd istotnemi poprawkami na rzecz bądź samorządu, bądź zachowania charakteru wyznaniowego, bądź nareszcie odpowiedniejszéj formy ślubu cywilnego.

I tak w § 6 nadzór stanowić ma nie sędzia lecz wydział powiatowy; wedle § 3a urząd państwowy, poruczający prowadzenie ksiąg stanu cywilnego, nie może być duchownym pomimo ich woli narzucony; wedle nowego § 49 grzywny, tém prawem nakładane, mają wpływać do gmin, ponoszących koszta utrzymania ksiąg. Charakter zaś wyznaniowy obywateli państwa ma być o tyle przynajmniéj uszanowany, że w księgach ma być zapisane, jakiéj kto religii, tak w księgach urodzeń (§ 17) jak ślubów (§ 36), jako też śmierci (§ 41). Godniejszą formę aktu ślubów cywilnych oznaczyła Komisya Izby Panów w § 34: „Ślub przez to będzie zawarty, że narzeczeni w obecności dwóch świadków przed urzędnikiem stanowym osobiście swą wolą oświadczają, by wejść ze sobą w związek małżeński; że to oświadczenie przez urzędnika stanowego i rejestr ślubny będzie zaciągnięte, a to zaciągnięcie przez zaślubionych i przez urzędnika będzie podpisane.“

Już tu przynajmniéj nie będzie występowało jako rzecz główna ono „uroczyste zapytanie“ urzędnika i następne orzeczenie jego, że on w imieniu państwa zaślubia narzeczonych. Odpadnie ono niefortunne naśladowanie sakramentalnéj formy małżeństwa; zostanie, jak słuszna, forma samego kontraktu cywilnego, w którym główną osobą są kontrahenci, główną rzeczą ich oświadczenie a urzędnik jest tylko notaryuszem publicznym, którego akt też przez podpis kontrahentów zyskuje urzędową ważność.

Upadnie zatém ten pozór, jakoby odtąd państwo wiązało uroczyście,“ prawie sakramentalnie, małżonków: ślub cywilny będzie wyrażał i formą swą, że niczém więcéj nie jest, jak kontraktem na podobę innych.

Na takim kontrakcie katolicy niezawodnieć nie poprzestaną; dla tego też do katolickich duchownych zapewne nie da się zastósować nowy § 53, który uchwala wynagrodzenie dla duchownych za szkody materyalne, jakie poniosą wskutek nowego tego prawa.

Oświadczyła się atoli Komisya Izba Panów za zniesieniem przeszkody do małżeństwa z różności wyznań religijnych wynikającéj, jakotéż za usunięciem przymusu, żeby chrzcić dzieci.

Odtąd zatém wolno się chrześcianom łączyć z Żydami: wychrześcianieniu społeczeństwa szerokie wrota otwarte nowoczesném tém prawodawstwem. Odtąd też okrutna wolność przyznana Ojcom, że mogą dzieci swe pozbawiać zbawienia wiecznego. W państwie i w społeczeństwie chrześciańskiém jest to rzecz niesłychana. Postanowieniem takiém wypowiedziana gorsza, niż za starorzymskich czasów tyrania ojca nad dzieckiem; bo, kiedy wonczas ojciec miał prawo nie podnieść złożonego u stóp jego dziecka, nie przyjąć za swoje, a przez to je na śmierć skazać, tedy dziś ojciec wedle ciała ma prawo zabić duszę, którą nie z niego ma dziecię, lecz od Boga.

W § 23 dodała komisya Izby Panów, że „religijne uroczystości ślubne mogą się odbyć dopiero po zawarciu ślubu przed urzędnikiem stanowym.“ Duchowny, przekraczający to postanowienie, karany byłby na mocy § 337 kodeksu karnego 100 talarami grzywien albo 3 miesiącami więzienia.

Popiera tu komisya Izby Panów uroszczenia liberałów Izby poselskiéj, żeby na każdym kroku nakładać pęta Kościołowi. Śluby cywilne zrywają wszelką łączność państwa z Kościołem; niechżeżby tedy przynajmniéj wedle liberalnego godła: „wolny Kościół we wolném państwie“, prawodawstwo świeckie nie troszczyło się o akty kościelne; niechżeżby nie wdzierało się w normowanie aktów kościelnych i nie poddawało ich niesłusznie pod kodeks karny.

Komisya Izby Panów, która zresztą mniéj daleko poszła w serwilizmie dla rządowych projektów od liberałów Izby poselskiéj; tu nie umiała się jednak utrzymać, choćby przy zasadzie słusznéj, pozostawienia państwa w jego i Kościoła w jego dziedzinie odrębnéj niezależnym; ba, tym przymusem zawarcia wpierw ślubu cywilnego przed kościelnym postawiła znaczenie cywilne przed sakramentalném aktu małżeństwa, doczesne przed wieczném, ludzkie przed bożém. Wobec tego postanowienia kontrakt cywilny ślubu cywilnego, którego szczęśliwszą formę podała komisya Izby Panów, staje się rzeczą główną; obrzędy religijne schodzą wobec niego na rzecz podrzędną. Tém samém komisya Izby Panów przyjęła nietylko zeświecczenie, ale i odchrześcianienie społeczeństwa, przyjęła w zasadzie i we wszelkich z niéj podających się następstwach.

Smutny to objaw tak głębokiego upadku instytucyi konserwatywnéj z natury swéj, choć wcale nie jest on nieprzewidziany, odkąd do niéj wprowadzono żywioły liberalne, by złamać jéj opór naprzeciw polityce wewnętrznéj żelaznego męża.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Września, 21 lutego.

(Ks. Jarosz przed sądem. — Konferencya nauczycieli.)

m. Dnia 18 bm. stanął po raz drugi w kryminale tutejszym ks. Jarosz, wikaryusz ze Żerkowa, jako przestępca praw majowych. Jest to prawie dalszy ciąg skargi poprzedniéj, bo chodzi w niéj również o nieprawne, wedle pojmowania rządu, czynności kapłańskie, sprawowane już po wytoczeniu pierwszéj skargi. Oskarżony, ze swego stanowiska wychodząc, bronił się sam, powołując się głównie na przysięgę posłuszeństwa złożoną swemu Arcypasterzowi, od któréj go ani rząd, ani on sam siebie zwolnić nie może. Nie chcąc zaś łamać swéj przysięgi, w którym to razie stałby się przestępcą w obec siebie, Boga i parafii, postępuje za wolą swego przełożonego i czyni zadość obowiązkom nań włożonym. Rząd, mówił, nie może odemnie żądać absolutnego posłuszeństwa, bo takowe winienem tylko prawdzie absolutnéj, tj. Bogu, ma zaś prawo wymagać odemnie posłuszeństwa relatywnego, tj. w rzeczach, które się nie sprzeciwiają prawom Bożym. A że ja, jako kapłan, dostałem władzę sprawowania Sakramentów św. z rąk od Boga na to przeznaczonych, przeto rząd dla mnie w rzeczach kapłańskich nie ma nic obowiązującego i w tych rzeczach posłuszeństwa wymagać odemnie nie może. Co zaś do odprawiania mszy św., które rząd też za nieprawne uważa, to pojmuje ją, jako modlitwę kapłańską, któréj mi nikt zabronić nie może; jeśli zaś mam za nią być karany, to chętnie, z radością podzielę los mego Arcypasterza.

Następnie prokurator, zliczywszy wszystkie owe nieprawne czynności kapłańskie ks. Jarosza, a miało ich być około 83, wniósł o ukaranie każdéj zosobna dwoma talarami, co czyni razem 166 tal., ewentualnie 2 miesiące więzienia. Kolegium sądowe poszło na ustęp, a nie mogąc się, co do liczby osób, przystępujących do spowiedzi zgodzić, wróciło do przesłuchania świadków, poczém, zakonstatowawszy 40 mszy św., 3 kazania i 2 przypadki słuchania spowiedzi, uznało ks. Jarosza winnym i skazało go na 90 tal. grzywien ewentualnie 3 tygodnie więzienia. Kara z pierwszego terminu wynosi 100 tal., lub 4 tygodnie więzienia, zatém ogółem ma do zapłacenia 190 tal. albo 7 tygodni więzienia.

Dnia 19 b. m. odbyła się tutaj pierwsza konferencya powiatowa na powiat wrzesiński w lokalu p. Paprzyckiego. Stawili się na nią wszyscy nauczyciele, prócz jednego, w liczbie 48, pomiędzy nimi starzec, który, jak to mówią, zjadł zęby na chlebie nauczycielskim, a który r. b. w listopadzie obchodzić będzie 50letnią rocznicę swéj mozolnéj pracy, p. Kilomer, z Graboszewa. Konferencya ta nie miała tego charakteru, jakim się cechowały konferencye po innych powiatach, było to więcéj zbliżenie się powiatowego inspektora dr. Hippauf do już znajomych i nieznajomych dotąd nauczycieli. Rzecz naturalna, że przy powyższéj w całém gronie swobodzie, niemczyzna o ściany sali przeważnie się odbijała. Konferencyą tę rozpoczął dr. Hippauf krótką modlitwą w niemieckim języku, a po zagajeniu posiedzenia, wytykał kolejno niedomagania zrewidowanych szkół, zwracając przeważnie swe poprawcze wskazówki na porządek i układ szkoły zewnętrzny. Przypomniawszy potém niektóre rozporządzenia rejencyjne, tyczące się prowadzenia książek szkólnych, przeszedł do rozkładu nauk, głównie dla szkoły tak zwanéj w latowém półroczu. Tu wywiązała się żywa dysputa przy wyznaczeniu godzin dla języka niemieckiego i polskiego. Trzeba atoli dr. Hippauf przyznać, że, jakkolwiek jest osobistością, przejętą na wskroś duchem z góry wiejącym, to jednak przy dyspucie nad powyższym tematem wiele pokazał sumienności, godząc ile mógł rozporządzenia rejencyjne z przedstawieniami nauczycieli, dopominającymi się uwzględnienia języka polskiego, a umotywowanemi praktyką. Z kolei zalecił niektóre książki do zaprowadzenia w szkołach i zakończył czterogodzinną konferencyą znów krótką modlitwą niemiecką. Całe towarzystwo niebawem zasiadło do stołu i spożyło razem obiad skromny bo postny, do czego się dr. Hippauf również zastósował. Trzykrotne „Hoch“ na zdrowie cesarza odbiło się wnet o salę, a za niém posypało się kilka innych jeszcze toastów. O godz. 5 z południa sala konferencyjna już się wypróżniła

---

Kraków, 20 lutego.

(Koło poselskie. — P. „minister rodak“ i Dz. Polski — Stan moralny w Galicyi. — Karnawał w Krakowie. — Posty.)

(†) Spory w kole poselskiém w Wiedniu, acz tylko w doniesieniach dziennikarskich przybierają tak wielkie rozmiary, jeszcze trwać muszą, bo nie ma dymu bez ognia. Rozdwojenie, które tam ma panować przypisać jedynie należy dwuznacznemu od początku stósunkowi delegacyi polskiéj do t. z. ministra rodaka. Pan Ziemiałkowski przyjął tekę ministeryalną bez odwołania się do koła poselskiego, i owszém w chwili, kiedy delegacya opuszczała Radę państwa i choć tylko chwilowo zrywała z drogą konstytucyjną. Niemniéj jednak większość ludzi politycznych w kraju i nowa delegacya, z bezpośrednich wyborów wynikła, uznała

użyteczność krajowca w łonie rady korony, wszelako, ani nie nakładając mu programu i warunków, ani obowiązując się do bezwzględnéj powolności. Dziś jednak poplecznicy ministra rodaka i dziennik, który niechętnie musimy uważać za organ p. Ziemiałkowskiego, skoro tenże nie zaprzeczył powszechnemu mniemaniu, mimo że był do tego wyraźnie wezwany przez hr. Tarnowskiego w pamiętnym artykule Królowa Opinia, otóż ten Dziennik Polski wzywa delegacyą do rozdziału, namawia mniejszość, aby nie miała skrupułów zerwania solidarności narodowéj i przejścia otwarcie do lewicy niemieckiéj. Czas wystąpił też z słusznem oburzeniem na ten głos syreny niemieckiéj, w konfederatkę przybranéj. Dziwić się jednak podobnym objawom jawnego odstępstwa nie może nikt, kto zna moralność i wartość takiego organu, jak Dziennik Polski. Trudném też jest nawet zadaniem polemika z pismem, które, jak niedawny skandal świadczy, nie oczyściło się z zarzutów kryminalnéj natury.

Smutny jest nasz stan społeczny, bo poziom moralny bardzo obniżony. To też nie waham się powiedzieć, że Galicya, która w najlepszych rzekomo znachodzi się stósunków, największym ulega niebezpieczeństwom, najsmutniejszy z wszystkich dzielnic narodu, bo sama upadła najniżéj. Nikt nas nie wynarodawia, ale my sami przerzucamy sztandar narodowy, nie chcąc bronić wiary ojców, uśmiechając się do judaizmu wiedeńskiego, schodząc z posterunku przez samę Opatrzność nam wyznaczonego, grzebiemy to, co uratowano na Litwie, Wołyniu, Podolu — co wysoko wzniesione w Wielkopolsce, godność narodową. To też ciągle przychodzą na myśl słowa poety i gorszy srom zmartwychwstaje się z pod gromu, nie zmartwychwstaje z pod sromu.

Nas tu w Galicyi roztoczyła czerń judaizmu, nasza naiwna szlachta, siedząca po uszy w kieszeni żydowskiéj, ani się domyśla, jak i moralnie zadłużona a tego samego żywiołu, co zawsze posługi oddawał antinarodowym zabiegom, czerpiąc swe wyobrażenia z zatrutych judaizmem pism. Nędzy materyalnéj dorównuje tu nędza umysłowa. Zdaleka się tylko świeci ta pozłota nędzy swobód konstytucyjnych, w gruncie zaś pustki i niestety nierzadko brudy.

W życiu politycznem Galicyi réj wiodą adwokaci, pomijając już, że z natury zawodu swego ci legiści najmniéj mają związku z tradycyą narodową, wątpliwemi także są rękojmie charakteru z téj strony; mieliśmy niestety zbyt liczne w ostatnich czasach przykłady. Dość wspomnieć najświeższą sprawę dr. Wyrobka, która podobno jest tylko wstępem do wykrycia rozgałęzionéj i zręcznéj intrygi wyzyskiwawczy społecznych. Ma się rozumieć, że, utyskując na ogół naszéj palestry, nie myślę zaprzeczać szlachetnych i zacnych wyjątków. Lecz te, jak wiadomo, stwierdzają tylko regułę.

Karnawał krakowski, bardzo zaspany zrazu, rozbudził się i ożywił niezwykle w ostatnim tygodniu. Wszelako zabawy te, które były haraczem dla młodzieży, odbyły się ze zwykłą skromnością krakowską, skromnością strojów i urządzenia. Najsurowszy moralista nie mógłby tu wyśledzić śladu zbytków, lub hulanki przechodzącéj warunki dzisiejszych smutnych czasów.

Z wielkim postem powracamy do właściwego naszemu miastu trybu życia, rozdzielania czasu między kazania pasyjne i prelekcye naukowe. Czasem tylko jakiś raut przerwie tę monotonią, wcale nie monotonną.

[**Rapperswyl**, 20 lutego.

(Hold oddany śp. hrabiemu Montalembertowi).

W tych dniach przyjaciele hr. Montalemberta zebrali się u jego wdowy w Paryżu pod przewodnictwem hr. de Falloux, dla ofiarowania jéj marmurowego popiersia tego znakomitego męża, roboty p. Chapu, z napisem:

„Przyjaciele hr. Montalemberta wdowie i dzieciom, w dowód czci, którą jego pamięć otaczają.“

Nazwiska subskryptorów wyryte są na piedestalu. Hr. Władysław Plater, zaproszony, na tę uroczystość nie mogąc być na niéj obecnym, przesłał hr. de Falloux list następującéj treści:

„W niemożności oddania osobiście hołdu drogiéj dla Polski pamięci, będę uczestniczył duchowo. Racz przeto p. hrabio wyrazić zgromadzonym uczucie wdzięczności wspólne wszystkim Polakom dla nieodżałowanego męża, który przez długie lata wymownem słowem i świetném piórem bronił niespożytych praw Polski. Umiłował ją hr. Montalembert jako męczennicę pełną wiary i poświęcenia. W niéj się dziś wcieliły wszystkie boleści, aby odrodzona dała światu świadectwo niepokonanéj potęgi duchowéj.“

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył nadać sekretarzowi i dyrektorowi kancelaryi Herrmann w Zielonéjgórze na Szląsku order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

* **Benefis państwa Krzyszkowskich.** W przyszłą środę, jak się dowiadujemy, rzadką w swoim rodzaju obchodzić będziemy w teatrze naszym uroczystość. W dniu tym właśnie rok upływa, gdy „Halka“, to arcydzieło Moniuszki, króla pomiędzy kompozytorami oper polskich, po raz pierwszy była daną w Poznaniu. W dniu tym w roku bieżącym usłyszymy po raz **25** i to właśnie na benefis męża, którego talentowi i usilnym staraniom zawdzięczamy, że te przecudne a tyle rodzime melodye przeszły niejako w soki nasze tak dalece, że nieraz na ulicy wyśpiewuje je prostaczek, lub przy warsztacie niemi sobie osładza pracę ubogi rzemieślnik; — na benefis śpiewaczki, która uroczą postać dziewczyny góralskiéj uczyniła nam tak swoiską, jakby ona na wielo której dawniéj tylko z podań słyszeliśmy, „Halka“, która mistrzowi zjednała nigdy niespożyte laury; „Halka“, któréj nawet Towarzystwo krakowskie tylko „mazurem błękitnym“ dało nam przedsmak, ta „Halka“ obchodzić ma u nas w środę swój ćwierćsetni jubileusz; — Zaiste, zasługuje ta muzykalna biesiada, by w niéj jak najliczniejsza drużyna polska naszego miasta wzięła udział; zasługuje w dwójnasób, bo udziałem w niéj mamy głównym jéj u nas autorom oddać hołd uznania i wdzięczności. A więc, kto czuje, jaką dla nas, niemczonych gwałtem, ma wartość szczerze polska nuta, kto umie ocenić uczciwą i sumienną pracę, na jakiémkolwiek ona objawia się polu, ten niech podąży z rodziną swą i czeladką na środowy benefis, by dyrektor naszéj opery p. Krzyszkowski i jego żona, „ulubiona nasza Halka“, pani Macharzyńska nie powiedzieli o nas później w Warszawie, Krakowie lub Lwowie, że Poznań nie umie być wdzięcznym.

* **W sobotę odbył się w Tulcach** pogrzeb ś. p. hrabiego Bernarda Potockiego, najstarszego dziś z wielkiéj i zasłużonéj w kraju rodziny. Zebrali się do kościoła parafialnego tuleckiego krewni i powinowaci zmarłego, grono przyjaciół, obywatele okoliczni i pewna liczba mieszkańców Poznania, także wielu duchownych. Z rodziny znajdowała się na pogrzebie hrabina Adamowa Potocka z Krzeszowic z córką, znajdował się także hrabia Edward Raczyński, synowiec nieboszczyka, który niedawno przybył z Ameryki. Lud wiejski, dla którego zmarły zawsze się okazywał pełnym dobroci i szczodrobliwości, zapełniał świątynią pańską. Od wczesnéj godziny msze w kościele wychodziły. O pół do jedenastéj odśpiewano wigilie, potém wyszła msza de requiem, którą śpiewał sędziwy ks. dziekan Kierszniewski. Mowę żałobną powiedział ks. Lic. Jaskulski, proboszcz ze Śniecisk. Mówca wysoko postawił naukę, ale wyłożył zarazem, że koroną wszelkiéj nauki jest religia. Nieboszczyka chwalił z dobroczynności, z opiekuńczych dla włościan usposobień, zaczém szczególniéj podniósł jego w ostatnich chwilach przyznanie się do Kościoła. Kończąc ze wzruszeniem powtarzał, że wyrzeczone przed śmiercią słowo „wierzę“ najpiękniéj pamięć zmarłego zdobi. Kondukt odprawił ks. Kierszniewski. Trumnę złożono w grobie wewnątrz kościoła. Hr. Bernard urodził się w roku 1800, miał więc lat 74. Sędziwy a czcigodny proboszcz miejscowy powtarzał wszystkim, jaką mu pojednanie się z Bogiem ś. p. hr. Bernarda sprawiło pociechę, błogosławił też młodemu kapłanowi, który łagodnością, pokorą i prostotą zwyciężył umysł szlachetny, ale uprzedzony, i radością a spokojem ostatnie godziny umierającego opromienił.

* **Teatr polski.** W dniu dzisiejszym na benefis p. Cybulskiego dramat historyczny: Domy Polskie. W środę na benefis Stefana Krzyszkowskiego, dyrektora opery i Maryi Macharzyńskiéj, primadonny opery tutejszéj Halka Moniuszki. W sobotę po raz pierwszy Akrobata, komedya z francuskiego w 1 akcie Oktawiusza Feuillet i komedya w 3 aktach: Prezorna Mama przez Józefa Blizińskiego, autora Marcowego Kawalera. Obie te sztuki doznają wielkiego powodzenia w Warszawie. W niedzielę po raz drugi w latowym teatrze: Domy Polskie.

* **Na książkę zbiorową „Warta“** nadesłali daléj: ks. Akoszewski, proboszcz w Buku, 1 tal., ks. Koszutski, dziekan w Mielżynie, 1 tal. Razem wpłynęło 5 tal.

* **Pan Bronikowski**, odpowiedzialny redaktor Dziennika Poznańsiego, rozpoczyna dziś odsiadywać jednomiesięczne więzienie, na jakie za przekroczenia prasowe skazany został. W jego nieobecności podpisywać będzie Dziennik jakiś p. Kociałkowski.

* **W kwestyi obiegu monet** pisze Reichs- und Staatsanzeiger; Całkiém bezzasadne zaniepokojenie opanowało w najświeższym czasie publiczność pod względem ważności monet, nie pochodzących z pruskich mennic. Podług artykułu 8 niemieckiego prawa menniczego z dnia 9 lipca r. z. wypuszczenie z kursu monet krajowych, to jest monet niemieckich może wtedy dopiero nastąpić, jeżeli zostanie ustanowiony termin przynajmniéj czterotygodniowy i najmniéj na trzy miesiące przedtém ogłoszony, podczas którego to czasu zamieniać można monety te al pari w kasach rządowych. Aż do wywołania z kursu pozostają wszelkie monety niemieckie prawnemi środkami wypłat. Niemieckie monety krajowe, niezastósowane do systemu markowego, mają być wypuszczonemi z kursu najpóźniéj z wstąpieniem w życie państwowéj stopy monetarnéj, które zapowiedzianém zostanie cesarskiém rozporządzeniem na trzy miesiące przedtém (artykuły 1 i 6). Pod względem wszelkich innych monet, pochodzących z niemieckich mennic, naznaczenie terminu wywołania ich z kursu pozostawionem jest radzie związkowej (Art. 8); monety te pozostają również po wprowadzeniu w życie państwowéj stopy monetarnéj prawnemi środkami wypłat. Do tego rodzaju pieniędzy należą pomiędzy innemi $\frac{1}{3}$ talarówki, z mennicy brunświcko-lüneburgskiéj (z konikiem), które uznane zostały artykułem 15 za pieniądz niemiecki.

* **Do scharakteryzowania paniki**, jaka panuje pomiędzy publicznością pod względem przyjmowania różnych gatunków monet, donosi Posener Ztg, że kupiec z małego miasta zapytał się w tych dniach na drodze telegraficznéj tutejszego swego kolegi, z którym pozostaje w stósunkach handlowych: Jakie gatunki pieniędzy w ogóle przyjmować należy, jeżeli się nie chce narazić na straty.

* **W domu Fraassa** przy ulicy Szerokiéj wybuchł w sobotę przed południem pożar, który jednakże przez straż ogniową przytłumiony został. Straty są dosyć znaczne, nie tyle od ognia, ile od wody. — Również wybuchł w piątek ogień w stajni drewnianéj przy Tylném Chwaliszewie, lecz i tam straż ogniowa szybko go przytłumiła.

* **Na wniosek tutejszéj Izby handlowéj** i z powodu, że od miesiąca czerwca r. z. panująca w gubernii Kaliskiéj cholera uważaną być może za całkiém wygasłą, zniosła królewska rejencya zarządzone ograniczenie przy wprowadzaniu tratew z Królestwa Polskiego do W. Ks. Poznańskiego, mianowicie pod względem flisów, prowadzących owe tratwy.

* **Przy ranżerowaniu pociągu** na tutejszym dworcu w piątek wieczorem, po przybyciu pociągu z Zbąszynia, spadł asystent kolei żelaznéj z wagonu, który mu odciął dwa palce od ręki.

* **Wyższego nauczyciela doktora Müllera** przy gimnazyum w Bytomiu przeniesiono jako czwartego nauczyciela wyższego do gimnazyum w Wągrówcu.

* **W Kościanie** odbyło się za duszę Edwarda Henniga, ulubionego komika, przez kolegów jego zamówione żałobne nabożeństwo w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 9 przed południem przy licznym udziale publiczności.

* **W Wągrówcu** zniesiono z rozkazu królewskiéj rejencyi w Bydgoszczy ochronkę, pozostającą pod opieką „służebniczek Maryi“, Posener Ztg, donosząc o tém, dodaje, że powodem do zamknięcia ochronki téj było, iż „służebniczki Maryi“ uczyły dzieci śpiewać nabożnych pieśni i patryotycznych piosneczek z pominięciem języka niemieckiego. Rozporządzenie to władzy administracyjnéj tak jasno charakteryzuje dążność rządu tak pod względem religii katolickiéj jak i narodowości polskiéj, że wszelki komentarz doń wydaje się być zbytecznym.

* **Akcyonaryusze Ostdeutsche Bank** zebrali się w sobotę po południu na Walne Zebranie. Szesnastu akcyonaryuszy reprezentowało 366 głosów z kapitałem akcyjnym mniéj więcéj 749,000 talarów. Ze sprawozdania odczytanego pokazało się, że bank, pomimo ogólnego kierownictwa, poniósł 38,961 talarów strat, które w całkowitéj sumie odpisano, pomimo, że jest jeszcze możebność odebrania 22,900 talarów ratami. Zysk brutto wynosił 169,248 talarów, z któréj to sumy akcyonaryusze 5% odbiorą, 10,000 tal. przeznaczono do funduszu rezerwowego a 30,028 talarów użytemi zostaną na utworzenie specyalnego funduszu rezerwowego na możebne straty przy nie-

Na zapytanie kilku akcyonaryuszów oświadczył zarząd banku, że w tutejszym banku budowlowym wziął udział z sumą 70,800 talarów, które obecnie przy wpłaceniu 80% postawione są w rachunkach w wysokości 70%. Od elbląskiego stowarzyszenia potrzeb kolejowych bank ma do żądania 80,000 talarów, która to suma jednakże jest tak zabezpieczona, że, chociażby stowarzyszenie owe ogłosić miało konkurs, strat obawiać się nie można. Następnie zatwierdzono bilans i pokwitowano rachunki. Na wniosek rady nadzorczéj dalsze zredukowanie kapitału akcyjnego na $1\frac{1}{2}$ miliona talarów.

* **Posada weterynarza** na powiat mogilnicki wakuje. Przynosi ona 200 talarów rocznie stałéj pensyi rządowéj i tyleż z funduszów powiatowych.

* **Burmistrz w Międzyrzeczu** i właściciel dóbr p. Scholtz kolportuje, czy też każe kolportować obecnie do podpisu adres dziękczynny do posła i wicemarszałka pruskiéj Izby poselskiéj doktora Friedenthala za wniosek jego o wprowadzenie do X. Księstwa Poznańskiego odmiennéj od innych prowincyi pruskich ordynacyi powiatowéj.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek, dnia 24 lut. go Macieja apostoła. Wschód słońca o godzinie 7 minut 1; zachód o godzinie 5 minut 28. Długość dnia 10 godzin 14 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 24 lutego 1582 zdobycie Derpatu. — 1793 manifest króla pruskiego przeciw Gdańskowi.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 22 lutego. [Z pruskiéj izby panów. — Z parlamentu niemieckiego. — Okólnik Biskupów państwa pruskiego. — Arcybiskup koloński. — Drobne wiadomości.] Izba panów sejmu pruskiego przyjęła na piątkowém posiedzeniu wieczorném projekt do prawa o ślubach cywilnych, nie całkiém jednakże w tém brzmieniu, w jakiém prawo to uchwalone zostało w izbie poselskiéj. Zmieniono mianowicie dwa paragrafy: Usunięto duchownych całkiém od sprawowania urzędu stanu cywilnego i polecono rządowi wynagrodzić duchownych za zmniejszenie akcydensów, jakie w skutek zaprowadzenia ślubów cywilnych nastąpi. Najbliższe posiedzenie izby panów odbędzie się we wtorek nadchodzący. Izba poselska zbierze się jutro na posiedzenie plenarne i weźmie pod obrady projekt do prawa o ślubach cywilnych tak, jak wyszedł z izby panów. Twierdzą ogólnie, że izba poselska przyjmie bez rozpraw elaborat izby panów, jakkolwiek nie jest przychylną poczynionym zmianom. Postanowiono bowiem, bądź co bądź, wprowadzić jak najrychléj nowe ograniczenie Kościoła na korzyść wszechwładnego państwa. Za wnioskiem hrabiego Brühla o zniesienie praw majowych głosowało tylko 15 panów, pomiędzy nimi jeden Polak p. Slaski.

Parlament niemiecki, który postanowił odbywać tygodniowo cztery posiedzenia, zajmował się na ostatniém swojém posiedzeniu projektem do prawa prasowego. Przedłożony przez Radę związkową projekt do tego prawa wcale nie jest „liberalnym“, za jaką Rada ta uchodzić pragnie. Projekt ten znosi wprawdzie opłatę stempla i kaucyą, lecz natomiast obostrza kary za przewinienia prasowe. Na ostatniém posiedzeniu przemawiali jedynie przeciwnicy tego nowego prawa, jako to posłowie: Reichensperger, Olpe, Geib i doktor Ewald. Pan Reichensperger nazwał zakaz trzymania Germanii w Alzacyi i Lotaryngii bezprawnym i sprzecznym całkiém z prawem państwa niemieckiego o pocztach. Winę tego przypisał mówca księciu Bismarckowi, gdyż on dzierży dotąd dyktatorską władzę nad temi anektowanemi prowincyami. Projekt do prawa prasowego przekazano komisyi, złożonéj z 14 członków.

Ksiądz Biskup doktor Raes chce, jak słychać, odwołać pierwotne swe wystąpienie przy obradach nad wnioskiem posła Teutscha, przy pierwszéj stósownéj sposobności. Tymczasem rozdano z jego polecenia uniewiniające krok jego pismo pomiędzy posłów do parlamentu niemieckiego.

Germania zamieszcza w ostatnim swoim numerze dosłowne brzmienie okólnika Biskupów katolickich w państwie pruskiém do duchowieństwa i wszystkich wiernych. Przytaczamy kilka ustępów z tego okólnika. Na wstępie wypowiada on:

Dnia 3 bm. aresztowano naszego drogiego Brata, księdza Mieczysława, Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i odprowadzono go do odległego więzienia. Przestępstwem jego było to, że obowiązki swoje pasterskie, przez Boga mu powierzone, wypełniał wiernie, i wolał raczéj narazić się na wszystko, niż poświęcić wolność Kościoła Bożego i zaprzeć się prawdy katolickiéj, którą Zbawiciel drogą swą krwią przytwierdził. Ów smutny wypadek zmusza nas, korzystając jeszcze z naszéj wolności, do przesłania Wam, ukochani współbracia w kapłaństwie i Wam wszystkim, kochani dyecezanie, w tych smutnych czasach kilku słów nauki i napomnienia. Przedewszystkiém winniśmy prawdzie, któréj sługami jesteśmy, i Wam, ukochani w Panu, powołani do czuwania nad zbawieniem dusz Waszych, zaprotestować uroczyście przed Bogiem, świadkiem i sędzią sumień, i przed całym światem przeciwko podwójnemu oskarżeniu, jakie w ostatnich czasach przeciwko nam podniesiono, i to: że jesteśmy rewolucyonistami, buntującymi się przeciwko zwierzchności świeckiéj i przez to doprowadziliśmy niesumiennie Kościół katolicki w Niemczech, duchowieństwo i lud, do obecnie panującego ciężkiego ucisku i niebezpieczeństw. — Nie, my nie jesteśmy buntownikami...

Następnie przemawiają Biskupi do wiernych:

A teraz ukochani Bracia, drodzy chrześcianie katolicy, posłuchajcie potrójnego napomnienia, pochodzącego z serca ojcowskiego, gdyż pewnie już nie długo do Was przemawiać będziemy mogli. Wyście dotąd w jedności, stałości i wierności w najściślejszém połączeniu z episkopatem i opoką Piotra wytrwali przy Kościele. Za to wypowiadamy wam jeszcze raz uznanie i podziękowanie w imieniu Jezusa Chrystusa. Wytrwajcie i nadal w Waszéj katolickiéj wierze, w Waszéj miłości i wierności do Kościoła i jego nauki... Drugiém naszém napomnieniem a nawet wyraźnym rozkazem w imię Boga, naszego Zbawiciela jest: Żaden ucisk, żadna niesprawiedliwość, którą znosić będziecie musieli, nie powinna Was porwać do grzesznéj złości, do naruszenia szacunku i winnego posłuszeństwa zwierzchności i miłości chrześciańskiéj przeciwko wszystkim Waszym współobywatelom... W końcu nareszcie, i to jest naszém ostatniém i najusilniejszem napomnieniem: Nie zachwiejcie się nigdy w ufności w Bogu i wszelkie wasze nadzieje pokładajcie w modlitwie...

podpisy: Paweł, Arcybiskup koloński; Henryk, książę-Biskup wrocławski; Piotr Józef, Biskup limburgski; Wilhelm Emanuel, Biskup moguncki, za część dyecezyi, pozostającą pod panowaniem pruskiém; Konrad, Biskup paderborński; Jan, Biskup chełmiński; Maciéj, Biskup trewirski; Jan Henryk, Biskup osnabrüdzki; Lotar, Biskup z Leuki in partibus infidelium, administrator arcybiskupstwa fryburgskiego za kraje Hohenzollerskie; Filip, Biskup warmijski; Jan Bernard, Biskup monasterski; Wilhelm, Biskup hildesheimski.

Arcybiskupa kolońskiego, księdza Melchers, skazano wczoraj za ustanowienie dwóch księży „nieprawnie“ na 400 talarów grzywien, odnośnie na 4miesięczne więzienie. Za ustanowienie trzeciego księdza skazano Arcybiskupa tego na 1000 tal. grzywien, odnośnie na dziesięciomiesięczne więzienie.

Biskup moguncki, ksiądz Ketteler, wydał świeżo broszurę pod tytułem: „Die Anschauungen Falk's über die katholische Kirche“ (Zapatrywania Falka na Kościół katolicki). Broszura ta zabraną została przez policyą w Fuldzie.

* **Rzym.** Civilta Cattolica w ostatnim swoim poszycie (z 21 lutego) opowiada o kłótni, jaka po zaborze 75 klasztorów rzymskich powstała między rozmaitemi władzami włoskiemi, co do podziału tak nagłych tak bogatych łupów. Kiedy (mówi to pismo) w ciężkiéj zimie po śnieżnych stepach zgraja wilków ściga sanie podróżnych, ostrząc sobie zgłodniałe zęby na człowieka i konie, wtedy między nimi panuje przedziwna zgoda i tylko każdy z tych żarłoczników pragnie prześcignąć drugiego. Lecz gdy dopadną już swych ofiar, natenczas powstaje zwykle między nimi samymi straszna walka, bo znowu każdy uważa w swym towarzyszu rabusia, który czyha na jego udział i gotów mu uszczuplić strawy i odebrać jego głodowi i żarłoczności należną pastwę. I zdarza się czasem, że gdy się nasycić nie mogą zabranym łupem, zażerają się między sobą. To samo dziś się dzieje w Rzymie między zaborcami klasztorów. Podział łupu miał nastąpić przez komisyą złożoną z delegatów każdego ministerstwa, prowincyi rzymskiéj i municypalności Rzymu. Na pierwszém zebraniu wszyscy oświadczyli zupełne zadowolenie, jeden drugiemu winszował, sławiono zręczność prefekta prowincyi Gadda, wynoszono pod niebiosa spryt delegata municypalności Silvagni, który na użytek miejskiego zarządu nietylko otrzymał 32 klasztory a 6 wspólnie z prowincyą, lecz przedstawił silne dowody, że municypalność potrzebowała i miała prawo żądać wielu jeszcze innych. Rząd zatrzymał dla siebie kilka najobszerniejszych i w środku miasta położonych. Te stały się kością niezgody. Municypalność, za nic mając przysądzone sobie owe 38 klasztorów, gwałtem dopominała się pod rozmaitemi pozorami o resztę. Otwarta wojna wybuchła, gdy w rozprawach nad budżetem miejskim przyszła kwestya wydatków na szkoły elementarne. Radzcy utrzymywali, że kiedy rząd dał klasztory, to winien także ponieść koszta restauracyi ich oraz utrzymania szkółek i szpitali tam umieszczonych. Gdy zaś Gadda i Silvagni przekładali im potrzebę umiarkowania i względności, burmistrz Piancianci z swemi ławnikami wymierzył przeciw tamtym najdotkliwsze zarzuty, ogłaszając, że Silvagni, jako jego podwładny, dopuścił się buntu i zdrady. Walka poczęła się na dobre w dziennikach Silvagni wydrukował list wykazujący fałsze Piancianiego i bezpodstawność jego oskarżeń. Na to burmistrz uczynił wniosek, aby buntownika odsądzić od urzędu i od pensyi. Miano się już odwołać do parlamentu. Ale wtém przychodzi myśl szczęśliwa rabusiom, zażądać od rządu, aby zabrał znowu jakie 50 klasztorów i ofiarował na przebłaganie strasznemu bożkowi kapitolińskiemu. Na tém sprawa stanęła. Jak Chrystus poniósł śmierć dla pogodzenia Heroda z Piłatem, tak teraz pójdzie reszta majątków kościelnych dla załatwienia sporów między municypalnością a rządem. Dodać do tego należy, że gdy dla niedostateczności łupu, jak zaborcy utrzymują, musiano zaniechać otworzenia większéj liczby szkółek, a już istniejące uposażyć lepiéj, wyznaczono na teatr, który jest dziś stekiem sprosności i bluźnierstw, 280,000 franków, zaś na sztuki piękne, to jest dla malarstwa i rzeźbiarstwa tylko 5000 fr.

To samo pismo katolickie walczy nieustannie z lożami masońskiemi we Włoszech, i doprowadziło jedną z nich do przyznania, że cele miłosierdzia są ola masonów tylko zewnętrznym objawem, wewnętrznym zaś, dążność republikancka, zniesienie wszelkiéj pozytywnéj religii i komunizm. Jak mało te loże trudnią się dobroczynnością, pokazuje się i ztąd, że Wielki Wschód musiał w zeszłym roku zawiesić 3 rady, 11 kapituł i 50 lóż za nieopłacenie podatku, który tylko rocznie po $1\frac{1}{2}$ franka na głowę przypada. Przyznano także, że dotąd w obrządkach dla próby nowicyuszów używane bywają skrzydła kartonowe, kautczukowe puginały i inne śmieszności. Masoni zwykli odnosić swój początek do bardzo odległéj starożytności. Tymczasem dowiedziono już, że to dziecko protestantyzmu narodziło się w Londynie w 1717 r. a ustawę swą ogłosiło dopiero w r. 1723. Jeśli o starożytność chodzi (mówi Civilta) to na co ją odsuwać tylko do potopu, lepiéj już od razu skoczyć do raju, tam się znajdzie mąż, godny emblematu i wzór masoneryi, a ztamtąd już snadniéj rzucić się w objęcia praojca Lucyfera, który pierwszy pod pozorem światła i dobroczynności począł knuć przeciw Bogu spiski i skończył, jak zwykle jego potomkowie, na otwartym buncie, a wreszcie na otchłani wiecznego potępienia.

* **Carogród.** [W sprawie obecnéj sytuacyi.] Wiedeńska Neue fr. Presse lubiąca wielce zajmować się sprawami Wschodu ze stanowiska polityki austryackiéj przyczepia do ugruntowania wielkiego wezyra Mehmed Ruždi basz

swoje spostrzeżenia, które wyświecają poniekąd stósunki tutejsze. Dziennik ten, jak w ogóle zresztą cała prasa wiedeńska, nieustannie utrzymywał, że egzystencya i nienaruszalność Wysokiéj Porty były koniecznością polityczną tak ze stanowiska polityki austro-węgierskiéj, jako téż ze względu na pokojową politykę całéj Europy. Ostatnie przecież wypadki tutejsze nasuwają mu zupełnie odmienne zapatrywania: „Przyjaciele Turcyi, powiada Neue fr. Presse, znużeni wreszcie są wieczném stawaniem w obronie państwa, gdzie osobistości wysokie zajmujące urzędy bywają usuwane jak lalki według upodobania lub brutalnego kaprysu ich pana. Niebezpieczeństwo zagrażające Turcyi nie pochodzi bynajmniéj od strony bałkańskiéj ludności chrześciańskiéj, tkwi ono raczéj w nader opłakanym stanie jéj administracyi finansów. Być może, że komisya europejska, którą temi dniami zaproponowano, potrafi ująć w ściślejsze karby i uporządkować interesa tureckie. W takim razie ustanowionoby nad Portą pewien rodzaj opieki. Słuszną przecież jest rzeczą, aby marnotrawcy odebrać prawo zarządu swoim własnym majątkiem, a na takie postępowanie Turcya zasłużyła istotnie.“

Sprawa wielkiego wezyra jest w ogóle bardzo zagmatwaną, a powód właściwy nagłego usunięcia jego do téj pory bynajmniéj jeszcze nie jest wyjaśniony. Już podczas obchodu bajramu krążyły wieści o zatargach pomiędzy wielkim wezyrem a seraskierem Husseinem Arni baszą, który téż wreszcie na wezyrat został powołany. Powodem téj zmiany w gabinecie miały być, jak jedni utrzymują, spory w kwestyi katolików ormiańskich, według innych wywołać ją miały wymagania kredytu na wojsko i marynarkę, nareszcie są i tacy, co twierdzą, że nieprzyjazna od dawna wielkiemu wezyrowi partya, skorzystawszy z nieobecności posła rosyjskiego Ignatiewa, obaliła go.

Porta rozesłała do posłów swoich za granicą okólnik, w którym zawiadamia rządy obcych mocarstw, że zmiana wielkiego wezyra w niczém nie dotyka spraw polityki zewnętrznéj ani wewnętrznéj.

* **Ateny.** [Przesilenie ministeryalne.] Wybór kandydata opozycyi na marszałka Izby deputowanych Hellady, w tych dniach dokonany, odniósł skutek spodziewany, pan Deligeorgis, prezes gabinetu, cofnął się, nie chcąc na nowo rozwięzywać Izby, coby w najlepszym razie zawisłą nad gabinetem kryzys na pewien czas odroczyć mogło, lecz nigdy całkowicie onéj usunąć nie zdołało, i podał królowi dymisyą swą. Ze wszystkich przywódzców połączonych stronnictw ten właśnie do utworzenia nowego gabinetu powołany został przez króla, który najmniéj w Izbie ma zwolenników, tj. pan Bulgaris. Jeśli stary ten atleta, zgrzybiały wśród walk politycznych Grecyi, podjął się téj trudnéj misyi, to dla tego tylko, że snać ma zapewnione poparcie innych stronnictw. Da on im niezawodnie obszerny udział w swéj władzy.

TELEGRAMY.

Bern, 21 lutego. Rząd newszatelski dał w odrębném piśmie zapewnienie rządowi berneńskiemu, że ze strony duchownych, którzy z berneńskiego Jura na terytoryum nefszatelskie się schronili, żadnych nie ścierpi agitacyi.

Bukareszt, 21 lutego. Książę hohenzollerski Fryderyk wyjechał wczoraj wieczorem do Niemiec.

Wiedeń, 21 lutego. Dobrze poinformowani korespondenci donoszą w dziennikach na prowincyi wychodzących, że wiadomość podana przez Tageblatt, jakoby król bawarski zamierzał wkrótce przybyć w odwiedziny na dwór tutejszy, polega na czczych przypuszczeniach.

Petersburg, 22 lutego. Dziś odbędzie się na cześć cesarza austryackiego bal u w. księżnéj Maryi Mikołajewnéj. Po balu, o godzinie 1 po północy, wyjedzie cesarz w towarzystwie w. księcia Konstantego do Moskwy, dokąd część orszaku jego już o godzinie 12¼ wyjeżdża.

Nangasaki, 21 lutego. Zaburzenia wybuchłe w obwodzie Fiyen wzniecają tu wielką obawę; dziś krążyła pogłoska, jakoby oddział pewien powstańców opanował już miasto Saga (bardzo blisko ztąd położone). Zamieszkujący tu cudzoziemcy i reprezentanci mocarstw zagranicznych czynią już wszelkie przygotowania do schronienia się na znajdujące się w porcie tutejszym okręty wojenne. Sprzyjające rządowi stronnictwo pomiędzy ludnością tutejszą jest nader szczupłe i żadnych nie posiada wpływów.

Paryż, 20 lutego. Okólnik księcia de Broglie do prefektów w sprawie obchodzenia urczystości upełnoletnienia cesarzewicza doznaje wogóle bardzo przychylnego ocenienia. Dzienniki bonapartystowskie widzą w zdarzeniu tém jawny dowód, że sprawa bonapartystowska coraz to więcéj nabiera znaczenia i wagi. — Panu Ledru Rollin doradzało wielu z poważniejszych członków stronnictwa republikańskiego, aby się kandydatury swéj na członka Zgromadzenia narodowego z departamentu Vaucluse zrzekł; tenże przecież żadnych przełożeń tego rodzaju nie przyjmuje.

Wersal, 20 lutego. Zgromadzenie narodowe obraduje daléj nad projektami do nowych podatków i odrzuciło dziś wniosek, żądający, aby opodatkowano bilety bankowe.

Londyn, 21 lutego. Według ogłoszonéj dziś urzędowéj listy ministeryalnéj skład gabinetu jest następujący: Disraeli, pierwszy lord skarbu; lord Cairns, lordkanclerz; książę Richmond, lord prezes tajnéj rady; earl Malmesbury, minister sprawiedliwości; earl Derby sekretarz stanu w wydziale spraw zagranicznych; margrabia Salisbury, sekretarz stanu dla Indyi; earl Carnarvon, sekretarz stanu dla Kolonii; Gathorne Hardy, sekretarz stanu w wydziale wojny; R. A. Gross, sekretarz stanu w wydziale spraw wewnętrznych; sir Stafford Northcote, kanclerz Izby skarbowéj; baronet Manners, naczelnik wydziału poczt; Wardt-Hunt, pierwszy lord admiralicyi (minister marynarki). — Pod względem składu gabinetu donoszą jeszcze, że urząd wiceprezesa tajnéj rady otrzymać ma lord Sandon a sekretarzem stanu zamianowanym będzie W. H. Smith, konserwatywny członek parlamentu deputowany z Westminster. — Nadeszły do dziennika Times telegram z Sierra Leone donosi, że według krążących tamże wiadomości z Cape-Coast-Castle, z dnia 28 stycznia datowanych, miały wojska angielskie zająć już miasto Cumassie a król z rodziną ma się znajdować w ich ręku jako jeniec.

Yeddo, 19 lutego. Prezes gabinetu, Smakara podał się do dymisyi, któréj przecież Mikado nie przyjął. Opinia publiczna jest za wojną z Koreą, z drugiéj bowiem strony zachodzi obawa wojny domowéj a w obwodzie Fiyen, jak z Nangasaki donoszą, już zajść miały niepokojące zaburzenia.

Petersburg, 21 lutego. Cesarz Franciszek Józef wyjedzie w poniedziałek o godzinie 1 po północy ztąd do Moskwy, ztamtąd zaś we wtorek o godzinie 8 wieczorem wyruszy na Smoleńsk, Brześć, Warszawę z powrotem do Wiednia, gdzie stanie w piątek z rana o godzinie 5½. — Książę Wales wyjeżdża z powrotem do Anglii dnia 27 bm.

Madryt, 21 lutego. Stan blokady wybrzeża kantabryjskiego przedłużony został na mocy rozporządzenia rządowego z dnia wczorajszego aż do 5 marca. Od jenerała Moriones żadnych nie masz wiadomości z powodu poprzerywany h drutów telegraficznych i dla utrudnionéj przez liczne burze komunikacyi morskiéj. — Correspondencia wyraża nadzieję, że wypłata płatnych kuponów od długu zagranicznego zapewnioną zostanie za pomocą środków finansowych przez ministra skarbu, pana Echegaray, przedsięwziętych.

Wiec katolików w Berlinie

dnia 19 lutego.

(Podług Germanii.)

Katolicki wiec celem obrad i powzięcia uchwały pod względem rezolucyi jako wyrazu nagany dążności, które się objawiły na mityngu ratuszowym dnia 6 bm., wzywającym sympatyi zagranicy ku przygnębieniu własnych obywateli, odbył się w zeszły czwartek wieczorem na sali Michaelsa, Sophienstrasse 34. Przybyło nań około 1500 do 2000 osób, tak, że obie większe ze sobą połączone sale i wszystkie pokoje poboczne literalnie przepełnionemi były a nawet wielu dla brakn miejsca do domu powrócić musiało. Sala była przyozdobioną bardzo gustownie; nad stolikiem dla członków zarządu, okolonych chorągiewkami, umieszczony był biust Ojca św. a po obu stronach tegoż biusty cesarza i księcia następcy tronu, przyozdobione w herby papieskie i niemieckie i chorągwie w kolorach papieskich i wszystkich niemieckich krajów. O godzinie 8½ zagaił przewodniczący komitetu centralnego stronnictwa centrum, pozasłużbowy radzca legacyjny v. Kehler, kilku słowami wiec, wyjaśniającemi jego zwołanie. Komitet, który otrzymał polecenie poczynienia przygotowujących kroków celem utworzenia stowarzyszenia politycznego katolików, spowodowany być musiał przez mityng w Londynie odbyty, który wypowiedzieć miał sympatye Anglików dla używanych w Niemczech środków przeciwko Kościołowi katolickiemu i jego kapłanom, do zwołania katolików Berlina rychléj, niż to zamierzał. W londyńskim mityngu objawiła się dobitnie staroprotestancka nienawiść przeciwko Kościołowi katolickiemu, tak, że przeciwko temu nadszedł protest wielu angielskich notablów, Pozorne wawrzyny angielskiego zgromadzenia nie dawały kilku tutejszym obywatelom spokoju i spowodowały ich do urządzenia mityngu dziękczynnego na sali tutejszego ratusza. Mityng ten odbył się pod przewodnictwem profesora doktora Gneista, który, jak wiadomo, zajmuje wybitne stanowisko w loży, i miał na celu pochwalenie zawezwania do walki przeciwko katolickim współobywatelom. W zgromadzeniu tém wzięły udział i osoby wyższych stopni i znanych nazwisk, których jednakże świetność przez to z pewnością nie została podniesioną. Demonstracye te były dla katolików Niemiec tém boleśniejsze i wywołały tém więcéj usprawiedliwione oburzenie, że urządzone zostały niejako z urzędu Ażeby temu oburzeniu dać wyraz, niniejsze zgromadzenie zwołaném zostało. Przybyła tu znaczniejsza liczba posłów centrum z obu ciał parlamentarnych, ażeby przez to wyrazić zgodność swą z naszemi dążnościami; podziękujemy im za to. Zgromadzeni powstali z miejsc. Następnie odczytał przewodniczący przy hucznych oklaskach następującą rezolucyą:

Dnia 19 lutego na sali Michaelsa obradujące Zgromadzenie berlińskich katolików oświadcza:

1) Katolicy Niemiec zaprzeczają stanowczo ze strony przeciwników uczynionemu zakusowi utworzenia narodu niemieckiego bez nich wszelkiego pozoru uprawnienia.
2) Właśnie nasze wierne i niczém nie dające się zachwiać obstawanie przy zasadach i naukach katolickiego Kościoła daje najlepszą rękojmią niewzruszonéj wierności cesarzowi i państwu.
3) Różnica, jaką robią przeciwnicy nasi, bądź to z pomyłki, bądź to naumyślnie pomiędzy katolikami a „zwolennikami ultramontańskiego stronnictwa,“ pozbawioną jest wszelkiéj podstawy, gdyż katolicki Kościół zna w ogóle tylko takich członków, którzy w Papieżu czczą widomą, w nauce wiary i moralności nieomylnie rozstrzygającą głowę Kościoła.
4) Usiłowanie zatém naszych przeciwników wywołania sympatyi zagranicy przeciwko temu rzekomo ultramontańskiemu stronnictwu uważaném być jedynie może za werbowanie zagranicznych sprzymierzeńców przeciwko własnym współobywatelom, zatém za usiłowanie, które zasługuje nie na podziękowanie i uznanie, lecz na stanowcze zaprzeczenie i pogardę wszystkich Niemców.

Przewodniczący oświadczył, że dwóch posłów centrum przyobiecało przemówić w sprawie niniejszéj, że jednakże w ich nieobecności udzieli nasamprzód głosu w celu obrony rezolucyi p. dyrektorowi Eirund i p. redaktorowi Cremer; przed przystąpieniem do porządku dziennego jest jego obowiązkiem pamiętać jeszcze o jednéj okoliczności. Środki przeciwko katolikom zażądały już licznych ofiar; i tak, jak wiadomo, uwięziono księdza Arcybiskupa hrabiego Ledóchowskiego, ponieważ dopełniał swego obowiązku jako Biskup. Również i naszego księcia-Biskupa wrocławskiego podobny los czeka. Z powodu tego niech cierpieniom jego towarzyszy nasz współudział i wynurzamy mu to w telegramie, który wyślemy do jego sekretarza. (Huczne przyzwolenie). Wysłany niezwłocznie tetegram brzmi:

Dzisieisze berlińskie zgromadzenie katolików prosi, ażeby mu było dozwoloném wyrazić Najprzewielebniejszemu księciu-Biskupowi wrocławskiemu swój najserdeczniejszy udział i z nim połączyć zapewnienie, że katolików Berlina nic oderwać niezdolne od wierności, miłości i szacunku, któremi czują się być połączonymi ze swoim Arpasterzem.

Celem uzasadnienia proponowanéj rezolucyi przemówił następnie pan dyrektor Eirund mniéj więcéj jak następuje:

Dnia 7 b. m odbył się, jak wiadomo, mityng notablów Berlina i innych z reszty Niemiec na sali tutejszego ratusza. Że sali ratuszowéj na ten cel odstąpiono, musiało zadziwić 60,000 tu mieszkających katolików; my z naszéj strony nie uważaliśmy za stósowne dla naszego zgromadzenia, protestującego przeciwko temu mityngowi, zażądać również sali ratuszowéj, musimy być zadowolnionymi, jeżeli również i nasze podatki przyjmują i z nich światło i opał dla zgromadzeń opłacają, których tendencya przeciwko nam jest wymierzona. Poszukaliśmy sobie innego lokalu, w którym nam wolno było urządzić sobie małą salę ratuszową podług naszego gustu (żywe potakiwanie), którego dekoracye przypominają nam owe czasy, w których Niemcy większe były, niż obecnie są, a Papież i cesarz w harmonijném współdziałaniu uczynili Germanią potężną i szanowaną. Mówca uniewiniał się, jeżeli wywody swe nieco obszerniéj przedstawi; liczył on na to, że posłowie z centrum wyjaśnią tu ogólne położenie polityczne, a on tylko coś do tego dodać będzie potrzebował. Walka kościelno-polityczna, jaka w Niemczech zawrzała, nie jest skierowaną, jak utrzymują, przeciwko Kościołowi katolickiemu, lecz jedynie przeciwko pewnemu, tak zwanemu „ultramońskiemu“ stronnictwu; — wydanemi dotąd prawami nie osiągnięto oczekiwanych rezultatów: Biskupów nie uczyniono powolniejszymi, duchowieństwa nie potrafiono rozdzielić od Biskupów, a katolickiego ludu od swoich duchownych; idą teraz daléj i zamierzają przez nowe prawa wypełnić tak zwane niedokładności. Ażeby całe to prawodawstwo uczynić skutecznem, na to potrzeba zezwolenia katolickiego ludu: ten dał przez wybory odpowiedź, która była ciosem dla panującego kierunku. Wydaje mu się, że bez sympatyi ludu katolickiego nie czują się pomimo wszystkiego całkiem bezpiecznymi i silnymi. Po usunięciu sporów religijnych przez Fryderyka Wilhelma IV, mogli katolicy żyć w zgodzie z wyznawcami innych religii, aż naraz przez ogłoszenie na Soborze Watykańskim nieomylności Ojca św., skoro przemawia ex cathedra, za dogmat, w co zresztą katolicy zawsze wierzyli, Kościół rzymsko-katolicki miał się stać dla państwa niebezpiecznym. Jak prawie po wszystkich Soborach członkowie Kościoła, naturalnie nienajstalsi i nienajlepsi, odpadali, tak też po ostatnim. Lecz o nowéj téj sekcie przestanoby już pewnie dawno mówić, gdyby państwo nie wspomagało tego ruchu. Chodzi teraz o walkę niedowiarstwa z wiarą pozytywną, któréj najsilniejszą podwaliną jest właśnie Kościół katolicki. Nie chca mieć państwa chrześciańskiego i dla tego téż pan minister wyznań może oświadczać, że państwo nie ma żadnego interesu w chrzcie. Ażeby nową tę kreacyą propagować, trzeba było w narodzie samym starać się poszukać oparcia i użyto w pierwszéj linii za łamacza murów protestantyzm. Norddeutsche Allgemeine Ztg zwracała już przed niejakim czasem uwagę na to, że duch protestancki zaczyna się znowu w Anglii „poruszać“; to było zapowiedzią mityngu londyńskiego. Nagła potrzeba Anglików podobnego mityngu jest niewytłómaczona i sądzić należy, że pomysł zwołania podobnego mityngu nie wyszedł z Anglii. Anglicy są zanadto praktycznymi ludźmi, zanadto okazali w ostatniéj wojnie swe „sympatye“ dla Niemiec przez sprzedawanie Francuzom broni i za nadto już w własnym kraju poparzyli sobie palce w sporach wyznaniowych, ażeby ich nagle napaść miały protestanckie agitacye. Z tych i z innych powodów przyjść trzeba do przekonania, że cała ta komedya odegrała się na zamówienie.

Miane na mityngu tym mowy są wyrazem jak największéj nienawiści, jaka w pewnych kołach przeciwko katolikom panuje; spowodowały one jednakże zarazem kilka niezależnych angielskich dzienników, jak n. p. Times i Spectator, do zaprotestowania przeciwko temu stanowczo, ażeby mówcy mieli byli wyrazić opinią narodu angielskiego, lub żeby mieli uchodzić za reprezentantów wykształconéj Anglii. Mityngiem, podobnie zdyskredytowanym, nie można było zamierzonego celu osięgnąć i uczuto potrzebę poprawnéj edycyi tegoż Do tego miał posłużyć mityng, na ratuszu odbyty. Mityng ten, urzędownie niejako urządzony, nie miał po sobie sympatyi narodu. Nie mielibyśmy téż przyczyny do zaprotestowania przeciwko niemu, gdyby nam nie chodziło o to, ażeby zawsze wytrwać na naszym posterunku. Komitet wahał się początkowo, czy zwołać to zgromadzenie, lecz katolicy domagali się tego usilnie. Mówca krytykuje następnie znane mowy profesora dra Gneista, wyższego radzcy konsystorskiego Dornera i posła doktora Völka. Pierwszy z nich nie da się przekonać, a drugi, będąc protestanckim duchownym, nie zna katolickiéj religii. Natomiast przyjęto doktora Völka oklaskami, ponieważ jest „także katolikiem.“ Rezolucya, powzięta na mityngu ratuszowym, mówi o sympatyach Anglii dla narodu niemieckiego. Lecz dokądże my wtedy należymy? Czyż może chcą nas 15 milionów katolików przez nowe prawo na modłę prawa o Jezuitach wypędzić z ojczyzny? Dopóki jednakże płacić musimy podatki, dopóty nie zrzekniemy się naszych praw i pozostaniemy zawsze wiernymi cesarzowi i państwu. Za katolików uważać się jedynie mogą ci, którzy swoję Głowę w Rzymie uznają podług starego przysłowia: Ubi Papa, ibi et ecclesia; nie ma Kościoła katolickiego bez jego Głowy, Ojca św. w Rzymie. Kto tego odstępuje, odstępuje i Kościół. „Ultramontanie“ zatém, jak nas nazywają, to są katolicy. My jesteśmy przeto prawdziwymi starokatolikami! Robią nam zarzut, że spoglądamy na Francyą, oczekując od niéj pomocy. Jest to po prostu oszczerstwem, bo nikt nam tego nie udowodnił; przeciwnicy natomiast nasi udali się po pomoc do Anglii (Pfe). Tośmy téż wyrazili w naszéj rezolucyi, którą przyjęliście. Może, że orzeczenia tego zgromadzenia przekręcą, jak się to zwykle dzieje, ażeby módz w ten sposób je zbijać. Nam to jest obojętném, my pomimo to wypowiadamy, co czujemy. Jeżeli wszystkich naszych Biskupów uwięzą, jeżeli może nie będziemy już mieli ani księży, ani kościołów, co potém poczniemy? Natenczas przywołamy skrycie Jezuitów i urządzimy domy nasze na kościoły, w których kapłani ci odprawiać będą msze święte i udzielać sakramentów. A jeżeli nam i na to nie pozwolą, to wtedy postąpimy sobie jak pierwsi chrześcianie, położymy życie za wiarę naszę (Długo trwające żywe oklaski).

Drugiemu z kolei udzielił przewodniczący głosu panu Cremer, który jednakże, będąc chorym, ograniczyć się musiał na krótkiém zaleceniu rezolucyi.

Po niejakiéj pauzie mówił pan Braun jako reprezentant stanu rzemieślniczego; wyłożył on jasno zapatrywania się ludu katolickiego na nowe prawodawstwo kościelne i wskazał na przypadek, że, gdyby po Biskupach i księży ludowi odjęto, a kościoły „starokatolikom“ oddano, każdy katolicki dom zamieniony być powinien na dom modlitwy. Pan Bartz, który następnie wszedł na mównicę, uważany mógł być za reprezentanta robotników. W mowie swojéj drastycznéj, prawdziwie ludowéj, lecz pod względem stósunków katolickich tak dokładnéj, że żaden teolog nicby jéj zarzucić nie mógł, rozwodził się nad mityngiem, na ratuszu odbytym, przedewszystkiém zaś zajmował się doktorem Völk. Tak jego, jak i poprzedniego mówcy przemówienia przyjęli obecni hucznemi oklaskami.

Pana Majunke, naczelnego redaktora Germanii, powitało zgromadzenie, kiedy wstąpił na mównicę, ustać niechcącemi oznakami szacunku i przywiązania. Mówca wywodził, że świeża przeszłość wyświeciła niejedno w wielu kwestyach kościelnych. Chociaż duchowna i sędziowska władza Papieża od ogłoszenia praw majowych nie jest wspieraną przez państwo, jak to dawniéj było, to jednak żadnemu katolikowi nie jest zakazaném władzy téj uznawać. Z téj przyczyny potrzebném jest oświadczenie katolickich obywateli, że się poddają zawsze pod jurysdykcyą Papieża, i mniema, że wysłanie telegramu do Ojca św., wyrażającego owe posłuszeństwo, najlepszą będzie odpowiedzią na machinacye przeciwników. „Naszego sumienia nie dosięga żadna władza ziemska, jesteśmy wolnymi i takimi pozostać pragniemy“ (Długo trwające oklaski). Podczas kiedy jeszcze panowie Schulz i Jupe w kwestyi rezolucyi przemawiali, zredagował pan Majunke telegram do kardynała Antonelli, który w niemieckim języku odczytano. Telegram ten brzmi w tekscie łacińskim dosłownie:

Cardinal Antonelli Rom.

Cives catholici Berolinenses duo milia hodie congregati Sancto Petri reverentiam et obedientiam ex intimis cordibus vovent (Dwa tysiące zebranych dziś obywateli katolickich Berlina ślubują Ojcu św. z głębi serca poszanowanie i posłuszeństwo).

Tak brzmienie telegramu, jak i rezolucyą przyjęto przy głosowaniu jednogłośnie (Oklaski). Przewodniczący odczytał potém następujący co tylko odebrany telegram:

Komitet centralny stronnictwa centrum w Berlinie Sophienstrasse 34. Mieszkańcy Bornhofen witają dostojne Zgromadzenie katolicką miłością. Hrabia Schmising-Kerssenbrock.

Pan Majunke wzniósł okrzyk na cześć Ojca św., przyjęty z zapałem przez zgromadzonych; inny członek wzniósł okrzyk na cześć cesarza, a jeszcze inny na pana Majunke a w końcu i na cześć przewodniczącego. Na tém posiedzenie zamknięto. Po opuszczeniu już sali przez większą część zgromadzonych, nadszedł jeszcze następujący telegram:

Do zgromadzenia katolików Sophienstrasse 34 w Berlinie. Z całego serca wypowiadamy naszę zupełną zgodę. Niech żyje prawda, wolność i słuszność! Zgromadzeni katolicy Monasteru.

Wiec od początku do końca przebiegł spokojnie, w wzorowym porządku.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 23 lutego.

BAZAR Hr. Poniński z Wrześni, Kurnatowski z Pożarowa, Szułdrzyński z Lubasza, Jaraczewski z Lipna, Rutkowski z Podlesia, ksiądz książę Radziwiłł z Berlina, Koncza z Gruszczyna, Szumlański z Kr. Polskiego

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Dziembowski z żoną z Roszkowa, Moszczeński z żoną ze Skorzencina, Moszczeński z żoną z Sokołowa Rogaliński z Retkowa: Otocki z Gogolewa, Raczyński z Psarskiego, Slaski z Trzebcza, Gólcz z Czewujewa, Jaraczewska z Jaworowa, dr. Komierowski z Komierowa, Michałowski z Galicyi, Szafrański z Roszkowa, Grodzicki z Zabikowa, Wendt z żoną z Pawłowa, hr. Miączyński z Kr. Polskiego, prof. dr. Dinsart z Belgii.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Witt z fam. z Bogdanowa.

HOTEL PARYSKI. Jaworski z Falbowa, Miodowski i Sokołowski z Wrześni, Rode z Kopanina, Sulimirski z Kr. Polskiego.

HOTEL BERLINSKI. Sośnicki z Koszkowa, Tomicki z Wschowy, prob. Promiński i Schmidt z Wirów, prob. Chociński z Bydgoszczy, Ulkowski z Kotlina, Michalski z Teodorowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Cichocki z Galicyi, Moskiewicz z Wrocławia.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct listy zastawne 97 płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93⅜ płc., poznańskie listy rentowe 96¼ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 110 płac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 100¼ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100½ płacono, pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100¼ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 95 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 92¼ pł., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 100¾ płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92¼ płac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 106 płac., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68½ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 165 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 46¼ płac, banknoty zagraniczne 99½ płac., rosyjskie banknoty 93 płc., Ostdeutschebank 75-75½ płac. Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. — centn., cena wypowiedzenia 62, na luty i luty-marzec 62, marzec-kwiecień —, na wiosnę 61½, kwiecień-maj 62, maj-czerwiec 62¼ talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedzenia 21⅝, na luty 21⅝, na marzec 21⅝, na kwiecień 21⅞, na kwiecień-maj 22, na maj 22⅛, na czerwiec 22½, na lipiec 22½ talarów.

Poznańska cena targowa z d. 23 lutego.

		najwyższa cena.			średnia cena.			najniż. cena.		
Pszenica piękna, szefel	42 kilg.	3	17	6	3	14	—	3	13	—
Pszenica średnia	" " "	3	10	—	3	9	—	3	8	—
" ordynaryj.	" " "	3	7	6	3	5	—	3	2	6
Żyto piękne	" 40 "	2	20	6	2	19	—	2	17	6
" średnie	" " "	2	16	—	2	15	6	2	15	—
" ordyn.	" " "	2	14	6	2	14	3	2	14	—
Jęczmień wielki	" 37 "	2	13	9	2	12	6	2	10	—
Jęczmień mały	" 37 "	2	12	6	2	10	—	2	7	6
Owies	" 25 "	1	17	6	1	15	—	1	12	6
Groch do gotow.	" 45 "	2	18	—	2	17	—	2	16	—
Groch na paszę	" 45 "	2	15	—	2	12	6	2	11	3
Koniczyna czerwona	50	16	—	—	15	—	—	13	—	—
" biała	" " "	17	—	—	15	—	—	14	—	—

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Berlin, 21 lutego.

Pszenica: w miejscu 73—91 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., żółta — tal. z kolei płac., wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei płac., na stycz.-luty — tal. płac., luty-marzec — tal. płc.,

Żyto po cenach niezmienionych; na termina szczupły obrot, w miejscu zwieziona większa ilość wygodnie dała się pomieścić. Mąka rżana mało pokupna.

kw.-maj 86⅝ tal. płacono, maj-czerwiec 86¼ tal. płac., — tal. żąd., czerw.lipiec 86 tal. płac., lipice-sierpień 84⅜—84½—84⅝ tal. płacono, wrzesień-październik 81¼ tal.-płac., — tal. żąd. nowa usance na kwiecień-maj — tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Żyto: za 1000 kilogr. w miejscu 60—69 tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 61½—63½ tal. płc., lepsze — tal. z kolei płac., piękne rosyjskie — tal. z kolei płacono, krajowe 66—63¼ talarów z kolei płacono, wysoko piękne krajowe — tal. płacono, styczeń-luty 63⅜ talarów płacono, luty-marzec 63⅜ tal. płac., marz.-kw. — tal. płac., na wiosnę 62½—62⅝—⅝ tal. pł., maj-czerw. 61½—61⅜ tal. płacono, czerwiec lipiec 60⅝—60¼ tal. płacono, lipiec-sierpień 59 59½ tal. płacono, sierp.-wrzes. — tal. płac., wrzesień-październik 58½ talarów płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Jęczmień: w miejscu 60—76 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 52—62 tal. podług gatunku żąd., czeski 58—61 tal. płac., galicyjski — tal. płacono., wsch. i zach. pruski 56—60 tal. płacono, pomorski i ukermarchijski 58—61 tal. z kolei płac., na stycz.-luty — tal. z dworca kolei płacono, na wiosnę 59½—59¼ tal. płacono, maj-czerwiec 59 tal. płac., czerwiec-lipiec 58¾ tal. płac., lip.-sierp. 56—56½ tal. płac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do gotowania 59—66 tal., na paszę 53—58 tal.

Mąka pszenna: numer 0 11⅝—11⅞ tal., numer 0 i 1 10⅝—10⅞ tal.

Mąka rżana numer 0 9⅝—9⅓ tal., numer 0 i 1 9⅛—8⅔ tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miechem.

Mąka rżana No. 0 i 1 na stycz.-luty i luty-marzec 9 tal. 4 sgr. płac., marz.-kwiec. 9 tal. 5—6—5 sgr. płacono, kw.-maj 9 tal. 5—6—5 sgr. płac., maj-czerw. 9 tal. 7—6½ sgr. płac., czerwieclipiec 9 tal. 6 sgr. żądano, lipiec-sierpień 9 tal. 2 sgr. żądano, wrzesień-październik 8 talarów 29 sgr. płacono. Wypowiedziano 2500 centnarów. Cena wypowiedzenia 9 tal. — sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — tal. płac.

Oléj rzepiowy w miejscu kez beczki 18⅔ tal. płc., z beczką 19¼ tal. pł., na grudzień-styczeń, styczeń-luty i luty-marz. 19½ tal płac., marz.-kw. 19⅓ tal. płacono, kw.-maj 19⅝—19¹¹/₁₂ tal. płac., maj-czerw. 19⅝—⅝ tal. płacono, sierp.-wrzesień — tal. płacono, wrzesień-październik 21 tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Oléj lniany w miejscu 23½ tal. płac.

Oléj skalny 100 kilo z beczką w miejscu 10¼ tal. płc., na stycz.-luty i luty-marz. 9⅝ tal. płc., kwiec.-maj 9⅜ tal. płacono, maj-czerwiec — tal. płacono, wrzesień-październik 10¹⁹/₁₆ talarów płacono. Wypowiedziano 200 bar. Cena wypowiedzenia 9⅝ talarów.

Okowita: pr. 10,000 prct. w miejscu bez beczki 21 tal. 20 sgr. płac., z beczką na styczeń-luty i luty-marz. 22 tal. — sgr. do 21 tal. 27 sgr. płacono, marzec-kwiec. — tal. — sgr. płac., kwiecień-maj 22 tal. 8—4 sgr. płac., maj-czerwiec 22 tal. 12—9 sgr. płac., czerwiec-lip. 22 tal. 24—19 sgr. płac., lipiec-sierpień 23 tal. — sgr. do 22 tal. 27 sgr. płac., sierpień-wrzesień 23 tal. 2 sgr. do 22 tal., 28 sgr. płac., wrzesień-październik — tal. — sgr. płacono. Wypowiedziano — litr. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr. płacono.

Wrocławska cena targowa, 21 lutego.

Ocenienia komisyi policyjnéj.	piękne			średnie			poślednie		
	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	8	27	6	8	15	—	7	20	—
" żółta	8	17	6	8	8	—	7	20	—
Żyto	7	6	—	6	27	6	6	12	6
Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
Owies	5	28	—	5	22	—	5	17	6
Groch	6	10	—	6	—	—	5	20	—

100 kilogr. netto	piękny			średni			poślednia		
Ocenienia izby handlowéj.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr	fen.
Rzep	8	2	6	7	22	6	6	20	—
Rzepik zimowy	7	20	—	7	—	—	6	15	—
" latowy	7	12	6	6	22	6	6	7	6
Lnica	7	10	—	7	—	—	6	10	6
Siemie lniane	9	—	—	8	—	—	7	—	—

Wrocław, 21 lutego.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).

Wypowiedziano: — centn. żyta, — centn. owsa 100 centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., 15,000 litrów okowity.

Nasienie koniczyny czerwonéi, spokojnie, poślednie 11¼—12¼, średnie 12¾—13¾, piękne 14½—15½, wyborowe 15¾—16½.

Nasienie koniczyny białéj, bez zmiany poślednie 12—14, średnie 15—17, piękne 18½—20 wyborowe 20½—22½.

Żyto: za 1000 kilogr., staléj, ukończone kontrakty —, na luty, luty-marzec i marzec-kwiecień 63 tal. żąd., kwiecień-maj 62½—⅝ tal. płacono, na maj — tal. płacono, maj-czerwiec 63 tal. płacono, — tal. żądano, czerwiec-lipiec 63½ talarów płacono, — tal. żądano.

Pszenica: za 1000 kilogram. 86 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 66 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 56 tal. płacono, na luty — talarów płac., kwiecień-maj 57½ tal. płac. i żąd., maj-czerwiec 58¼ tal. płacono, lipiec-sierp. — tal. płc. i żądano.

Rzep: za 1000 kilogramów 83 tal. żądano.

Rzepik za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żądano i płacono.

Oléj rzepiowy: bez zmiany, ukończone kontrakty. Cena wypow. — płac., za 100 kilogr. w miejscu 18⅜ tal. żąd., na luty, luty-marzec i marz.-kwiecień 18½ tal. żąd., kw.-maj 18¹¹/₁₂ tal. płc., maj-czerwiec 19½ tal. żąd., — tal. płacono, wrzesień-październik 20½ tal. żądano, — tal. płacono.

Okowita: spokojniéj, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 21¾ tal. żąd., 21⅝ tal. płac., z wypożycz. beczkami — tal. płac., na luty i luty-marzec 21⅝ tal. płacono, kwiecień-maj 22¹/₁₆ tal. płacono, — tal. żąd., maj-czerwiec 22½ tal. płacono — tal. żąd., — tal. żąd., czerwiec lipiec — tal. płacono, lipiec-sierpień — talarów płacono i żądano, sierpień wrzesień — tal. płacono. — tal. żądano.

Bydgoszcz, 21 lutego.

Powietrze: Pogoda. Z rana +2, w połud. +4 Réaumura.

Pszenica: wysoko pstra i biała 81—83 tal., pstra i jasno pstra 76—80, niebieskie czubki i powleczona 63—72 tal. za 1000 kilogr.

Żyto: czyste i jasne 61—63, nieczyste 57—60 tal. za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 64—67, nieczysty 60—62 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 53—58 tal. za 1000 kilogramów.

Groch do gotowania 52—57, na paszę 50—52 tal. za 1000 kil. podług jakości płac.

Łubin: niebieski 40—43, żółty 43—46 tal.

Wyka: 44—48 tal.

Owies podług jakości 48—53 tal. za 1000 kil.

Okowita: 21 tal. za 100 litrów po 100%.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wyśmienitéj Revalescière du Barry i okazuje się takowa skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, gruczołowych, flegmowych, oddechowych, pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryach bezsenności, słabości; hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno używano.

Świadectwo No, 79,810. Dyseldorf, 9 listopada 1872.

Córka moja cierpiała od kilku lat peryodycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i womity. Po używaniu przez krótki czas Pańskiéj Revalescière obie choroby ustały i od tego czasu córka moja cieszy się zupełném zdrowiem. U innéj damy, która cierpiała na całkowity brak apetytu, wystarczyło kilka paczek Revalescière ażeby ją stawić w możności pożywania i trawienia wszelkich potraw. Mogę zatém tę wyborną potrawę z najlepszém sumieniem polecić. E. A. Klemtrawdowa.

Świadectwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pańskiéj sławnéj Revalescière używałem przez trzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemoroidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spowodowało polecić ją do używania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty.

Józef Uhlein, budowniczy.

Certyfikat No. 65,810. Neufchateau (Wogezy) 3 grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwówna tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możebności jakiéj pomocy. Od tego czasu zacząłem ją, z porady mego przyjaciela żywić Revalescière, i ten wyśmienity pożywczy środek przywrócił ją całkiém do zdrowia ku zdumieniu wszystkich, którzy cierpiącą znają; jest ona zupełnie zdrowa. Uzdrowienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta niejest do wyleczenia, zdziwiło się, widząc dziecko moje silném świeżém i pełném zdrowia.

[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal.. 27 sgr., p 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżnek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr.,48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse w wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, K. ug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Schtolz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schneder, Robert Spiegel.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historyi polskiéj od wzniesienia się monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Piąte wydanie. 1865. 2½ tal.
Mowa Napoleona miana w senacie francuskim.
Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jan Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Edycya trzecia. 1 tal. 20 sgr.
Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierót. 6 tom 1857—1862 po 1 tal.
Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego, Nowogrodzkiego podsędka. Zam. 15 — 10 sgr.
Przepisy główne rządowe dotyczące u egulowania stóp sunków włościańskich w dobrach prywatnych itd. Zam 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr.
Padalica. Listy podróży. Tom. II,III. Zam. 3 — 1 tal
Garibaldi, życie jego i czyny w histrycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.
Dowód że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.
Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądź czego nie znasz. Z niemieckiego podług III. wydania przełożył pan W. Lewandowski. 1853 10 sgr.
Interpelacye, dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izba poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.
Interpelacya posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 1½ sgr.
Machczyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania płci żeńskiéj. 1863. sgr. 25
Radwański, J. Krótka wzmianka o łaźniach w Krakowie i przywiléj na nie króla Michała. Zam. 5 sgr.— 2 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera“ kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

Dziś wieczorem zasnął w Bogu ś. p. ksiądz
Antoni Jasielski
(emeryt). Eksportacya odbędzie się w poniedziałek o godzinie 5 wieczorem, nabożeństwo żałobne rozpocznie się we wtorek dnia 24, o godzinie 10 z rana, o czém przyjaciołom i krewnym donosi w smutku pogrążona (373)
Familia.
Sroda, 21 lutego 1874.

W czwartek, dnia 26 lutego 1874, jako w rocznicę śmierci ś. p. Ojca
Hieronima Kajsiewicza
przełożonego jeneralnego Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, odbędzie się **nabożeństwo żałobne** w kościele św. Marcina. Wigilie zaczną się o godzinie 9, msza o godzinie 9½. (375)

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło:
Skazówka
jak żywić, pielęgnować i utrzymywać
Bydło rogate
przez
C. J. Eisbein,
nauczyciela i administratora szkoły rólniczéj w Poppelsdorf.
Rozprawa uwieńczona.
Cena 10 sgr.

Walne zebranie Tow. Oświaty Ludowéj
odbędzie się
w Poznaniu, dnia 28 mb.
na wielkiéj sali Bazarowéj o godz. 3 z południa,
na które członków i chęć przystąpienia mających zaprasza
Dyrekcya.

Porządek dzienny Walnego zebrania:
1. Zagajenie Walnego zebrania przez przewodniczącego w Dyrekcyi.
2. Wybór przewodniczącego Walnemu zebraniu i ukonstytuowanie biura.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zebrania.
4. Odczytanie sprawozdania z czynności Dyrekcyi za rok 1873.
5. Wybór czterech członków Dyrekcyi w miejsce tyluż występujących przez losowanie i jednego w miejsce p. L. Smitkowskiego, który dla słabości zdrowia z Dyrekcyi wystąpił.
6. Sprawozdanie Komisyi, złożonéj z pp. sędziego Łyskowskiego, Simona i Dr. Au, wybranéj do zrewidowania kasy za rok 1872.
7. Sprawozdanie podskarbiego Towarzystwa za rok 1873.
8. Wybór Komisyi do zrewidowania kasy za rok 1873.
9. Wnioski Dyrekcyi. [324]
10. Wnioski Członków.
11. Ogłoszenie rezultatu głosowania i wyboru członków Dyrekcyi.

Walne zebranie
Towarzystw. Pożyczkowego
Przemysłowców miasta Poznania

Spółka zapisana
odbędzie się w **czwartek, dnia 26 b. m. o godzinie 8 wieczorem** w lokalu Towarzystwa Przemysłowego przy Starym Rynku No. 59.

Porządek dzienny.
1. Odczytanie protokółu ostatniego walnego zebrania.
2. Sprawozdanie i przedłożenie rachunków za czas od 1 lipca 1872 do 31 grudnia 1873.
3. Sprawozdanie komisyi z odbytéj rewizyi rachunków i udzielenie pokwitowania.
4. Przedłożenie bilansu i ustanowienie dywidendy.
5. Zatwierdzenie proponowanych przez Radę Nadzorczą dwóch członków Zarządu (§ 27 Ustaw).
6. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczéj.
7. Wnioski. (336)

Rada Nadzorcza.
Szafarkiewicz.

Sklep na skład mleka
przy ul. Nowéj No. 2 jest do wynajęcia. Bliższych szczeg. udzieli gospodarz. [343]

Skrzypce włoskie,
Antonio et Hieronymo Amati, Cremonens. Andr. Fil. F. 1676, są pod teraźniejszemi smutnemi okolicznościami tanio do sprzedania. Gdzie? wskaże ekspedycya Kuryera. (350)

Handel win i korzeni
B. Radkiewicza
w Śmiglu
poleca
Astr. kawior,
Elb. minogi,
Węgorza marynow.,
Węgorza wędzonego,
Węgorza opiekanego,
Sardynki w oliwie,
Ruskie sardynki,
Piklingi,
Sledzie wędzone,
Forelle,
Sery różne. (374)

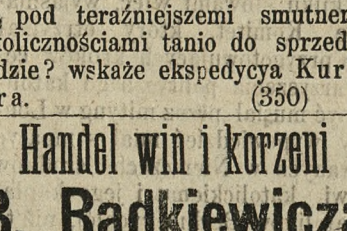

Na folwarku
Swierkówki
należącym do **Wargowa** sprzedane będą **2 marca r. b.** o 10 godz. z rana:
28 sztuk wołów roboczych w wieku 4 do 7 lat, (332)
oraz około
20 szt. młodych tuczuych wołów.

Wielki wybór
Machin do szycia
La Silencieuse 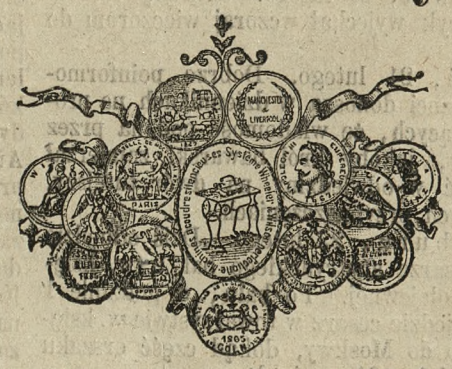 La Silencieuse
Hamburgsko-Amerykańs. Towarzystwa
Pollack, Schmidt i Sp.
poleca (352)
Fabryka bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann,
przy placu Sapieżyńskim No. 1.

W piątek, dnia 27 b. m.
sprowadzę znowu rannym pociągiem na sprzedaż do hotelu **Keilera** wielki transport **swieżo dojnych**
krów z cielętami
z łęgu nadnoteckiego.
J. Klakow,
(376) handlarz bydła.